CZĘŚĆ XXXV — № 11. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sr.
Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6¾ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 18 Lutego / 2 Marca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 17 Lutego / 1 Marca.

Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Synodu, z powodu zgonu Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Woroneżskiego, zostają mianowani: Arcybiskup Doński, Najprzew. *Ignacy*, Arcybiskupem Woroneżskim, z zachow. stopnia swojego w hierarchii. — Biskup Niżegorodzki, Najprzew. *Jan*, Arcybiskupem Dońskim i Nowoczerkaskim. — Biskup Saratowski, Najprzew. *Jakób*, Biskupem Niżegorodzkim i Arzamaskim. — Biskup Winnicki, Najprzew. *Atanazy*, Biskupem Saratowskim i Carycyńskim.

STATYSTYKA.

Porównawcza wiadomość o stanie Rzymsko-Katolickiego Kościoła i utrzymania Duchowieństwa we Francyi i Rossyi.

(Z Pszczoły północnej.)

We Francyi.	*W Rossyi.*
Ludności Rzymsko-Katolickiej do 33 miljonów, Dyecezyj . . . . 80.	Ludności Rzymsko-Katolickiej do 2,700,000, Dyecezyj 6.

W obu przeto państwach liczba mieszkańców w Rzymsko-Katolickich dyecezyach prawie równa, to jest, średnim stosunkiem około 400 tysięcy w każdej.

Członków Kapitulnych (Chanoines).

Średnią proporcyą przy każdej katedrze. . . . . . . 8.	Przy każdej katedrze 9, prócz członków nadkompletnych.

Parafialnych i Filialnych Kościołów.

We Francyi . . . 31,202.	W Rossyi . . . . . 2,366.

A zatom w obu państwach prawie równie wypada około tysiąca ludzi na każden Kościoł.

O pensiach Duchowieństwa.

Dyecezalni Biskupi:

Arcybiskup 15 tysięcy fr.— 3,750 r. sr. Dyecezalny Biskup 10 tysięcy fr. — 2,500 r. sr.	Arcybiskup, to jest, Biskup Dyecezyi 1-ej klassy 6,600 r. sr. 26,440 fr. Biskup Dyecezyi 2-ej klassy 5,475 r. s. — 21,900 fr. Biskup Dyecezyi 3-ej klassy 4,480 r. s. — 17,920 fr.

Biskupi Sufragani.

Sufragan przy Arcybiskupie we Francyi otrzymuje 3 tysiące fr. — 750 r. sr. Sufragan przy Dyecezalnym Biskupie 2-tysiące fr.—500 r. s.	Wszyscy Biskupi Sufragani w Rossyi otrzymują po 2,000 r. sr. — 8-tysięcy fr.

Członkowie Kapitulni.

We Francyi członek Kapituły pobiera 1,500 fr. — 375 r. sr.	Członkowie Kapitulni w Rossyi otrzymują od 110 do 375 r. sr. (440, 1,500 fr.), lecz prócz tego pobierają płacę za spełnianie innych obowiązków, jako to: Assessorów w Konsystorzach, Kapelanów w naukowych zakładach i proboszczów; kapłani zaś podeszłego wieku otrzymują nadto i pensyę dożywotnią od 100 — 500 r. sr., to jest, od 400 do 2 tysięcy franków.

O Parafialném Duchowieństwie.

Parafialne duchowieństwo w obu państwach dzieli się na pięć klass i pobiera następną pensię:

1.) Proboszcz parafialnego kościoła (curé) 1-ej klassy 1,500 fr. — 375 r. sr.	Proboszcz 1-ej klassy 600 r. sr. — 2,400 fr.
2.) Proboszcz kościoła 2-ej klassy 1,200 fr. — 300 r. sr.	Proboszcz 2-ej klassy 500 r. sr. — 2,000 fr.
3.) Kapłan filialnego kościoła (succursale) 1-ej klassy 1000 fr. — 250 r. sr.	Proboszcz 3-ej klassy 400 r. sr. — 1,600 fr.
4.) Kapłan takiegoż kościoła 2-ej klassy 900 fr. — 225 r. sr.	Proboszcz 4-ej klassy 275 r. sr. — 1,100 fr.
5.) Kapłan takiegoż kościoła 3-ej klassy 800 fr. — 200 r. sr.	Proboszcz 5-ej klassy 230 r. sr. — 900 fr.

O duchowno-naukowych zakładach.

Dla trzydziestu Kleryków, zostających na skarbowym koszcie w Paryżu, wydaje się po 800 fr. — 200 r. sr. na każdego corocznie.	Dla czterdziestu Kleryków, zostających na koszcie skarbowym w Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii w S.-Petersburgu, wydaje się po 489 r. sr. — 1,956 fr. na każdego corocznie.
Dla Kleryków zaś, znajdujących się w innych dyecezalnych Seminaryach we Francyi, wydaje się po 400 fr. — 100 r. sr. na każdego.	W dyecezalnych zaś Seminaryach w Rossyi, wydaje się po 172 r. sr. — 688 fr. na każdego kleryka.
Nota 1. Prócz tego wszystkim tym zakładom wydaje się ze Skarbu pomoc na utrzymanie budowy.	*Nota 1.* Prócz tego wszystkim tym zakładom wydają się ze Skarbu znaczne summy na utrzymanie budowy, na światło, na usługę i opał.
Nota 2. Wszystkich Kleryków na skarbowym koszcie wychowujących się w pomienionych duchowno - naukowych zakładach we Francyi jest 2,495, to jest, w porównaniu do liczby wyznawców Rzymsko-Katolickiego Kościoła w téms że państwie jak 1, 12,973.	*Nota 2.* Wszystkich Kleryków na skarbowym koszcie wychowujących się w pomienionych duchowno - naukowych zakładach w Rossyi jest 189, to jest, w porównaniu do liczby wyznawców Rzymsko-Katolickiego Kościoła w tém, że państwie jak 1, 14,285; lecz prócz skarbowych uczniów, znajduje się w Seminaryach państwa Rossyjskiego, znaczna liczba kleryków na swoim koszcie.

O Zakonnikach.

We Francyi nie tylko nic się nie daje Jezuitom, Dominikanom i tym podobnym zakonnikom, których prawo zabrania w kraju zaprowadzać, ale nawet i tym, którzy są przez rząd tolerowani nie wypłaca się ze skarbu żadna stała pensia, tylko czasowie daje się im niekiedy pomoc.	W Rossyi etatowe klasztory mają naznaczoną stałą pensię, a zakonnikom znajdującym się w klasztorach nie etatowych, wydaje się pensia dożywotnia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 15 Lutego.* Bill lorda Bentinck o drogach żelaznych w Irlandyi, od którego losów zależy utrzymanie się lub usuninie Ministrów, dotąd nie był jeszcze poraz drugi odczytany w Izbie Niższej. Zagrożenie przez Ministrów iż się usuną w razie przyjęcia billu sprawiło że Członkowie Irlandscy będą głosowali przeciw niemu mimo to, iż bill ten jest nader popularnym w Irlandyi.

— Grzety Londyńskie ogłosiły następną depeszę lorda Palmerston do Posła naszego w Paryżu, lorda Normanby z d. 2 Lutego: «*Mylordzie.* Powołując się na moję depeszę z d. wczorajszego, oznajmującą że odebrałem od hrabi de Ste Aulaire kopiją odezwy adresowanej do niego przez P. Guizot z d. 25 Stycznia, zalecam Waszej Zacności oświadczyć P. Guizot, iż, lubo w jego odezwie znajdują się twierdzenia i argumenta, na które, w stopniu mniej posuniętym dyskussyi między dwoma Rządami, Rząd Królowej Jmci mniemałby potrzebném dać odpowiedź, gdy jednak Rząd Królowej złożył przed Parlamentem i Publicznością korrespondencyą, zawierającą zupełne wyjaśnienie postępowania, opinij i dążeń Rządu Angielskiego we względzie sprawy o którą rzecz idzie w tej korrespondencyi, Rząd Królowej nie uznaje potrzebném prowadzenie dyskussyi dalej i postanowił wstrzymać się od wszelkich nowych uwag nad depeszą P. Guizot.»

— Xiążę de Northumberland, jeden z największych panów Anglii, umarł mając 62 lata wieku. Małżonka Xięcia, z domu lady Charlotte Florentine Clive, druga córka lorda Powis, była Mistrzynią Królowej Wiktoryi, podczas kiedy J. K. M. była Xiężniczką. Brat Xięcia, lord Prudhoe, odziedzicza ogromne dobra i tytuły Xięcia de Northumberland, hrabi i barona Percy i barona Warkworth z Warkworth Castle, hrabi de Northumberland.

— Odkryta została przez P. Head nowa kometa w konstellacyi Cefeusza, niewidzialna gołemu oku.

PORTUGALIJA. Listy z Lizbony z d. 1 Lutego donoszą, że dzięki wdaniu się admirała Parker i ministra angielskiego, niewolnicy Portugalscy, którzy mieli być posłani do kolonii karnej w Bissao, pozostaną w Portugalii.

— Dzienniki angielskie donoszą, że Don Miguel opuścił Włochy udając się do Portugalii. Poseł Portugalski protestował w swoim czasie przed Rządem Papiezkim przeciw temu wyjazdowi, ale odebrał odpowiedź, że gdy Stolica Apostolska nigdy nie uważała Don Miguela jako swego więźnia (jakim był Pretendent Hiszpański we Francyi), niewidzi przeto dostatecznej przyczyny do zabronienia mu wyjazdu.

FRANCYA. *Paryż, 16 Lutego.* Wczora, 15, Izba Parów słuchała projektu P. Ministra Wojny, względem oficerów mianowanych do obowiązków specyalnych.

P. Minister Spraw Wewn. przedstawił projekt kredytu nadzwyczajnego 2 miljonów na zakłady Dobroczynności, i kilka innych projektów pomniejszego interesu. Następnie Izba zajmowała się słuchaniem prośb.

Kommisya do roztrząsania budżetu w Izbie Deputowanych mianowała swoim sprawozdawcą P. Bignon.

— Położenie względne Gabinetów naszego i Londyńskiego doszło do tego, iż między P. Guizot i lordem Palmerston wszelkie wzajemne ustąpstwo, a przeto i pojednanie stało się niepodobném. Wyjazd posła lorda Normanby z Paryża, podług gazet świadomych rzeczy politycznych jest już ostatecznie uradzony i jego miejsce zastąpi Sprawujący interesa lord William Hervey.

— Gazeta jedna twierdzi, że ważna nota odebrana została z Tunisu. Bey opisuje krytyczne położenie w którém się znajduje względem Porty Ottomańskiej i nalega na Gabinet Francuzki iżby się oświadczył za nim jako władzcą niepodległym. Takim sposobem przyjmowanie Beya we Francyi jako udzielnego Mocarza zaczyna już przynosić owoce i nowe zwikłania zradza dla Gabinetu P. Guizot.

— Donoszą że lord Palmerston ofiarował znowu swoje pośrednictwo między Stanami Zjednoczonemi i Mexykiem ale pod warunkiem iż wdanie się to będzie pojedyncze, bez żadnego udziału Francyi.

— Ostatnie doniesienia z wyprawy jenerała Marey przeciw pokoleniu Ouled-Nayls są pomyślne. Liczne mnssy z tego pokolenia poddały się temu jenerałowi i wypłaciły haracz na nie nałożony za pomoc daną Bou-Mazie; sam ten herszt schronił się w głąb kraju w kierunku wielkiej pustyni.

HISZPANIJA. *Madryt*, *9 Lutego*. Infant don Henri, poddając się rozkazowi Królowej wyjechał do Barcelony pod eskortą don Rafaela Mayalde; w tém mieście oczekiwać będzie dalszych rozporządzeń. Tymczasem brat jego narzeczonej hrabia Castellar wysłany został z Madrytu a sama narzeczona osadzona w klasztorze de las Mesas.

— Jedna gazeta twierdzi, że zawiązane zostały układy w Londynie względem małżeństwa hrabi de Montemolin z xiężniczką Maryą, córką Xięcia Cambridge, stryja Królowej Wiktoryi. Xiężniczka urodzona jest 3 Listopada 1833 roku. Różnica roligii opoźnia te układy, sądzą jednak że ta zawada zostanie zniesiona przez nawrócenie się xiężniczki na wiarę katolicką.

— Rząd z pewnością jest świadomy iż w prowincyach Baskich i Nawarze gotuje się spisek Karlistowski, który ma w pełni wybuchnąć za nadejściem wiosny, nie może wszakże Rząd przedsięwziąć nic stanowczego przeciw osobom, które dotąd zostają w cieniu. Dywizya kapitana jeneralnego Breton jest ciągle pod bronią.

PRUSSY. *Berlin*, *19 Lutego*. Król Jmć raczył nadać order Orła Czerwonego 1 klassy P. Vice-admirałowi Littke; Jenerał-adjutantowi N. Cesarza Jmci WW. Rossyj a tenże order 3 klassy Radzcy Stanu Haurowitz, Lejb-medykowi Cesarskiemu.

HANOWER, *8 Lutego*. Przedwczora droga żelazna z Hanowru do Harbourg została otwarta na całej linii. Jest to najdłuższa z naszych dróg żelaznych.

TURCYA. *Konstantynopol*, *28 Stycznia*. Przeszłej nocy straszliwy pożar wybuchnął w Pera; pomimo wszelkich środków ratunku, ogień trwał przeszło siedm godzin i wielkie zrządził szkody. Hotel poselstwa angielskiego wiele ucierpiał i sam P. Wellesley ze swą rodziną schronił się był do Internuncyusza Austryackiego; dopiero około godziny 2 w nocy zdołano opanować pożar. Sześćdziesiąt najpiękniejszych w tej części miasta domów, 40 sklepów i teatr włoski stały się pastwą ognia.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *16 Lutego*. Wczora posiedzenia obu Izb były wyłącznie zajęte sprawami Irlandyi. Lord Lansdowne złożył Izbie lordów prawo o ubogich w Irlandyi przyjęte przez Izbę Niższą. Rozprawy nad powtórnem odczytaniem billu lorda Bentinck, dotąd nie są ukończone.

MADRYT, *10 Lutego*. Dziś o południu w pałacu odbył się ślub infanty, córki Infanta don Francisco a Paulo, siostry Króla Francisco d'Assiz, z starszym synem hrabi d'Altamira.

Dziś wniesiony został na Kortezy adres odpowiedzi na mowę Królewską zredagowany w duchu partyi umiarkowanych i całkowicie przyjaźny Ministrom. Paragraf tyczący się małżeństw Królowej i Infanty Dony Luizy, zawiera wynurzenie bezwarunkowego zadowolenia.

WŁOCHY. *Modena*, *7 Lutego*. Wczora odbył się ślub J. C. W. Arcyxiężniczki Maryi Beatrix, siostry Xięcia panującego, z J. K. Wysokością Infantem don Juan Carlos Maria de Bourbon.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

KILKA SŁÓW O FILOZOFII.

(Artykuł hr. H. Rzewuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Argumentacya filozofów niemieckich lub zniemczałych jest osobliwego rodzaju. Ogłosili siebie być wyrazicielami intelligencyi ludzkiej; a że coraz głębiej zapuszczając się w przepaść swoich rozumowań, ciągle mnożą jakieś teoryje o prawodawstwie, o sztuce, nawet o rzeczach niepojętych, te wszystkie rozumowania swoje, często jedni drugich zbijając, piętnują nazwiskiem filozofii, a potem tę filozofią stawią na dowód niezaprzeczony postępu intellektualnego ludzkości przez nich że samych przedstawionej. Gdyby nowy Molier chciał ich wyszydzić na widowisku publicznem, cóżby zdołał wymyślić śmieszniejszego nad podobne urojenie.

Nie tylko, że filozofia nie jest zdolną do kierunku społeczeństwa, ale nawet pojedynczy człowiek żadnej pomocy w niej nie znajdzie w tych chwilach niebezpiecznych, kiedy nieszczęście osobiste, łącząc się do jakichś klęsk publicznych poznać mu dają, że już wszystkie uczucia go zawiodły. Katon zaczytawszy się w Fedonie doszedł uczenie do tego kresu, do którego rozpacz nieuczona jeszcze prędzej by go doprowadziła. Samo przyrodzenie naucza nas umierać: tu troski filozofii są zbytkowe. Ale kiedy silne utrapienie odczarowało przed kim wszystkie tajemnice żywota, przekonać, że powinien chcieć żyć, nauczyć go żyć, tego niech filozofia nie przedsiębierze. Grunt jej zanadto jałowy, żeby duch ofiary z niego wyrastał.

W chwilach spokojnych, kiedy człowiek nie jest narażony na walkę z przeznaczeniem, a zwłaszcza jeżeli to przeznaczenie mu się uśmiecha, może zabawiać umysł, który w zupełnym spoczynku nigdy nie zostaje. Niech sobie tworzy jeden po drugim systemata filozoficzne, jak dziecię bańki mydlane, które go bawią różnobarwnym połyskiem, a potem zaraz nikną w przestrzeni, ale niech nie myśli żeby z tych marzeń jakiś stanowczy pożytek wypłynął dla ludzkości. Filozofia obnaża duszę z jej dziewictwa, niszczy zapał który jeden tylko na ziemi ma jakiś udział wszechmocności. Co tylko zrobiło się wielkiego między ludźmi i przez ludzi nigdy nie wyszło z rozprawy, nigdy nie było podane rozwadze. Było dziełem wiary, natchnienia, jakiejś nadzwyczajnej intuicyi, niepozwalającej wątpić o pomyślnym skutku przedsięwzięcia. Filozofia nigdy nic niepobudziła takiego coby stanowiło jakąś ważną epochę dla ludzkości. Zawsze i wszędzie ona przystępowała do gotowych wypadków, jedynie żeby o nich rozprawiać. Nie przychodzi jak lekarz do leżącego na łożu boleści, ale jeżeli ozdrowiał śpieszy mu dowodzić dla czego odzyskał zdrowie, a jeżeli umarł, miesza smutną uroczystość jego pogrzebu, dowodami że musiał koniecznie umrzeć.

Filozofia, że tak powiem paralizuje siły działawcze ciał zbiorowych, które się przez nią dały opanować. Przywołuję na świadectwo nie domniemawczą nić filozoficzną, ale dokumentalną historyą ludzkości, a ta ani jednego faktu, zbijającego moje twierdzenie nie okaże. Jeden za drugim powtarzają, że filozofia XVIII wieku stworzyła rewolucyą francuzką, ale to jest zupełnie błędny pogląd na rzeczy. Żaden systemat teoretyczny nie wyrobił się we Francyi w czasach, poprzedzających jej wielką katastrofę. Pozostało w niej jakieś ogólne zaprzeczenie wszystkiego tego co istniało. Nie tylko, że ta potęga, nazwana filozofią XVIII wieku, niczego nie uczyła, ale owszem kazała wszystko zapomnieć. I każdy przecznik istniejącej moralności, istniejącego porządku już tém samém mianował siebie i od drugich był mianowany filozofem. Pisarze francuzcy XVIII wieku co ich nazywamy flozofami z nałogu, nie stworzyli rewolucyi, tak jak prorocy starego przymierza nie stworzyli Zbawiciela. Byli oni prorocy i psalmiści odwiecznego Przecznika, oczyszczali mu drogę i przywoływali jego królowanie. Zapewne, że ci prorocy xiążęcia ciemności nie mogli wiedzieć o przyszłości tak jasno jak prorocy Pańscy, i dla tego sami się oszukali. Francuz z natury swojej nie poprzestanie nigdy na czczym wyrozumowaniu tego, do czego pociągi jego skłaniają. Jak tylko uwierzył na słowo swoich proroków, że to wszystko co istnieje jest złe, to wierzenie swoje zamienił w czyn, żeby wszędzie niszczyć co tylko istniało. Była to jakaś wiara ujemna, wszakże jednak wiara, a więc choć chwilowo urzeczywistnić siebie mogła pobudzeniem ducha ofiary. Wszakże w tym kolossalnym, ale jednak płodnoczynnym szale powszechnym, można było uważać jak nędzną rolę wygrali ci rozprawiacze, kiedy czyn został jedynem rozumowaniem. Lud niektórych swoich proroków pobił jak niegdyś Izrael, a pozostałym, aż do dna dał wypić kielich swojej wzgardy. Bo po tylu zbrodniach i sławy, przyszedł nakoniec do twierdzenia tego wszystkiego co dotąd oni go nauczali zaprzeczać. Wiadomo co największy mąż czynu, najściślejszy przedstawiacz swojego narodu i swojego czasu nazywał Ideologią i jakie było jego mniemanie o jej mistrzach.

Encyklopedyzm żadnego twierdzenia nié zrobił, ale poprzedził wielkie czyny. Filozofia niemiecka XIX wieku twierdzi owszem, że okazuje przyczyny wszystkich skutków. Ale nie tylko że nie dąży do czynu, lecz oświadcza uroczyście, że zasady filozofią okazane, skoro tylko przyprowadzone zostają do bytu praktycznego, już przestają być filozofią. Możnaż naiwniej wyznać, że jej mistrzowie nie pojmują nawet co to jest filozofia czynu, że ta którą oni uprawiają i głoszą być najwyższym wyrobem ludzkości, jest tylko spekulacyą nieprowadzącą do innych rezultatów oprócz drukarskich odcisków, korzystnych dla wyrobników papieru; że jest tylko marzeniem dla marzenia. I czyż warto zajmować się rzeczą czczą, jałową, budynkiem na wietrze wzniesionym.

Rozpowszechniło się mniemanie że ta niby wygórowana filozofia, co ją Niemcy nazywają transcendentalną, a która rzeczywiście jest tylko dziwaczną metafizyką, wielce jest pomocną do wzrostu wszystkich nauk. Nie pojmuję czém by takowe muiemanie udowodnić się dało. Nie znam innych warunków do przyjęcia nauki, tylko jakąś zdolność przyrodzoną in potestate (*), a wiarę w słowa nauczyciela in actu. Prawdziwa nauka nie jest dedukcyą wyrozumowaną (**), ale podaniem jakiegoś drugorzędnego objawienia. Wszystkie nauki przyrodzone są empiryczne, bo wy-

(*) Żadna ludzka nauka wytłumaczyć nie zdoła tej niektórych ludzi zdolności przyrodzonej do jakiejś a nie innej nauki. Jest to fakt, że ludzie rodzą się Poetami, Mechanikami, Botanikami i t. d. Kiedy przystępują do nauki oficyalnie dawanej, zdaje się im w postępach że coś sobie przypominają, co kiedyś wiedzieli. Możnaby tego nie jeden przykład przytoczyć.

(**) Matematyka jedna od tego ogólnego prawa jest wyłączona, później się czytelnik dowie dla czego.

łącznie na doświadczeniu się opierają. Człowiek teoretycznie uczony w Fizyce, Chemii, Zoologii, jeszcze nie będzie fizykiem, chemikiem, zoologiem, pokąd nie sprawdzi swych teoryj doświadczeniem. I stąd w szkołach są kursa experymentalne tych nauk. Bo teorya jeszcze nie jest nauką, ale przygotowaniem do nauki. Nadto wiele potęgi przyznają rozumowaniu ci co myślą, że ono może dać jasne pojęcie rzeczy której nigdy zmysły nie dotknęły. Jak gdyby określenie rzeczy mogło się zrównoważyć ze wszystkiemi jej przymiotami. Jest w tém ułuda, o której najłatwiej się przekonać. Niech człowiek najpotężniejszy w sztuce rozumowania określa aż do najdrobniejszych szczegółów przed najbieglejszym malarzem jakiegoś źwierza, któregoby ów malarz ani na jawie, ani w obrazie nigdy nie widział, zapytuję czy z tych wszystkich opisów zdoła na płótnie wystawić to źwierzę tak jak jest w naturze.

Rozpowszechnienie nauki podlega warunkom wiadomym, ale niepodobna określić warunków jej wzrostu. Do tego wpływa czas, doświadczenie, często traf, może intuicia czyli jakieś objawienie drugiego rzędu, wszystko prędzej niż rozumowanie. Co nas tu zwodzi, to że my nie umiemy rozróżniać systematów nauki, metod naukowych, od samych nauk. Kiedy nasz Kopernik ogłosił swoję teoryą obrótów niektórych ciał niebieskich około nieruchomego słońca, lub Newton swoję o ciężeniu ciał, ani jeden ani drugi nie podawali tych teoryj za prawdy bezwględne. Obydwa mieli umysł nadto głęboki, a serce nadto pokorne, żeby mogli przypuścić, iż prawda bezwględna wyjść może z koła Objawienia. Ale każdy z nich wierzył słusznie, że przez te teoryje najwłaściwiej dają się tłumaczyć drugowzględne przyczyny tych widzialnych fenomenów, nad któremi tak pracowicie się zastanawiali (*) a do tego posłużyła im ścisłość rozumowania matematycznego, więcej niż indukcya filozoficzna.

Nie filozofia, ale obserwacya i rachunek dały poznać Kopernikowi to co się zdaje być prawdą niezaprzeczoną. Tak jak Linneusza obserwacya doprowadziła do znalezienia płci w każdej roślinie, rzecz o której łatwiej się przekonać jeszcze, niż o obrócie kuli ziemskiej, a o której już wiedział jeden kapłan polski w XVI wieku. Im świat jest starszym, tym się więcej na nim, nie powiem odkryje, ale spostrzeże faktów. Ale w czémże Kopernikowi lub Linneuszowi filozofia mogła być pomocną? Linneusz umarł, jak mi się zdaje, w ostatnich dwudziestu leciech XVIII wieku; znałem osobiście takich, którzy go dobrze pamiętali, nigdzie zaś nie słyszałem ani czytałem, żeby się kiedy kolwiek zaprzątał filozofią. On nadto miłował naturę, iżby rzeczy oderwane miały jakiś powab dla niego. Kopernik, jako kapłan, bez wątpienia uczyć się musiał filozofii scholastycznej, lecz nie znajdujemy śladu w jego historyi, żeby po skończeniu szkolnego zawodu, kiedykolwiek ku niej obracał swój umysł. Zresztą w owym czasie filozofia scholastyczna była tylko wierną służebnicą i pomocnicą teologii.

Prędzejby można przypuścić, że Newtonowi posłużyła filozofia do odkrycia niektórych praw zewnętrznego świata, zwłaszcza jeżeli każde wnioskowanie rozumu z wypadku oczywistego będziemy uważali za operacyą filozoficzną, co jest nieprawdą. Powiadają, że oderwanie jabłka od swojej gałęzi, dało mu pierwszą myśl o prawach ciężenia ciał. Nie *odkrył* więc nowego faktu, tylko lepiej patrzał na fakt gotowy i ciągle powtarzany, i z niego osnuł piękny systemat wielce korzystny dla fizyki i astronomii, czém zasłużył na nieśmiertelną sławę. Ale tworzenie systematów nie przekracza jeszcze szranków potęgi umysłu ludzkiego chociażby sobie samemu oddanego. Wszakże wielka zachodzi różnica między prawdą systematu, a prawdą rzeczywistą. Newton który kornie schylał głowę ile razy kto przy nim wspomniał Boga; który umierając wyrzekł głosno: «wierzę, że nie mogę być zbawionym tylko przez zasługi Chrystusa» w naukach co je tak wzbogacił swojemi hypotezami był dalekim od wszelkiego dogmatyzmu. Pod tym względem jego umysł nierównie był wyższym od Galileusza. I żadnej krzywdy nie ucierpi cień wielkiego Newtona, że już za dni naszych spostrzeżono niektóre fenomena, mianowicie Aerolity, które wymagają jakiejś modyfikacyi w jego ogólnym systemacie ciężenia.

(*D. c. n.*)

(*) Galileusz inaczej postąpił. On hipotozę swoję ogłosił być prawdą absolutną, tak dalece, iż szukał dla niej sankcyi w Piśmie świętém. Zdawało mi się, że przewinienia Galileusza, o których można się dowiedzieć w pierwszym Dykcyonarzu Biograficznym pod literą G, dla nikogo nie powinny być tajemnicą. Tu przyznaję się do błędu. Nie dawno wpadło w ręce moje, pismo ochrzczone *Bigos hultajski*. Filozoficzny autor tego głębokiego pisma daje Galileuszowi zupełną słuszność przeciwko kościołowi, i podaje to zdanie swoje za rzecz, dowodów niepotrzebującą. *Risum teneatis amici.*

KORRESPONDENCYA.

WYJĄTEK Z LISTU DO WYDAWCY TYGODNIKA.

Rzym, $\frac{6}{18}$ *Stycznia 1847 roku.*

„.......... Byłoby wiele do opisania, nieprzeczę, często nawet przechodzi mi przez myśl Tygodnik,— ale istotnie braknie na czasie. Jeżeli gdzie, to tutaj, w Rzymie, niema się ani jednej chwili wolnej, kiedy się chce widzieć wszystko i nad wszystkiem się zastanowić. Oto kiedy piszę te słowa, odrywa mię do okna żona dla przypatrzenia się kawalkacie Papiezkiej. Z Kwirynału wyjeżdżając, Papież przejeżdża zawsze około naszego domu, który położony na placu SS. Apostołów, na rogu ulicy S. Romualda. Ulicą tą wyjeżdża zawsze Jego Świątobliwość na miasto, to jest na Corso, zkąd dopiero podług potrzeby zawraca albo na lewo, albo na prawo.

«Dzisiaj obchodzi się u nas rocznica przeniesienia Stolicy biskupiej z Antiochii do Rzymu przez św. Piotra. Papież udał się do Kościoła S. Piotra, gdzie będzie assystował Mszy św. czytanej przez Kardynała-Archipresbytera bazyliki św. Piotra, Matei. Takich i podobnych fet mnóstwo, zwła. szcza gdy od wstąpienia na stolicę dzisiejszego Papieża, liczba ich powiększoną została uroczystościami popularnemi; dziś lud składa powinszowania, jutro uczone jakie towarzystwo w poezyi lub mowie czci Papieża, a pojutrze przygotowana kantata na wynurzenie publicznej wdzięczności. Do liczby uroczystości wielkiego interesu na których byliśmy w tych czasach, policzyć można posiedzenie publiczne Propagandy na Trzy Króle. Wyszedłem z niego oczarowany. Uczniowie Propagandy, należący do najrozmaitszych narodów, dzieci całego znajomego świata, w dniu tym wielbią Najwyższego każden w swoim języku. Tą razą było reprezentowanych pięćdziesiąt jeden języków. Najlepiej można się było tutaj przekonać, jak fałszywe są narodowe chełpliwości o większej lub mniejszej dźwięczności języków; widoczna, że wszystkie one są, każden w swoim zakresie, jednym tonem, jednym odcieniem, ogólniejszego jakiegoś głosu. szczególnej piękne były śpiewy Abissyńskie, ciekawe modyfikacye wymawiania jednego języka w ustach mieszkańców oddalonych krajów, jak Portugalczyka i Brezylczyka. Między innemi figurował język polski i litewski. Audytorium było równie złożone z różnoplemieńców; widać było, jak każden śledził za głosami sobie znajomemi, jak stygła uwaga za nadejściem języka mu obcego;—jeden tylko był słuchacz, który wszystkie te różnobarwne mowy rozumiał i który je nawet przed publiczném posiedzeniem przeglądał. Był nim, jak się Pan zapewna już dorozumiałeś, Kardynał Mezzofanti. Staruszek wyborny; ujrzawszy mnie na posiedzeniu, zaraz się do mnie zbliżył i zaczął po polsku rozmawiać, przypomniawszy zaś że mówię i po rossyjsku, po rossyjsku rozmowę kontynuował. Rzecz szczególna, iż ze wszystkich języków któremi mówi, dwa te języki najwięcej affekcyonuje, zapewna dla tego, że one były najpierwsze obce, któremi zaczął mówić biegle. Kilka razy już miałem sposobność zetknięcia się z nim; ostatnią razą widząc go u Kardynała Marini, wpadliśmy na Akademiją Petersburską i na szanownego jej Rektora. Kardynał Mezzofanti przypomniał sobie iż Rektor wydał Opisanie Pielgrzymki do ziemi świętej i powiedział mi, iż życzy tobie posiadać to dzieło.

«.... Ile miałbym podobnie ciekawych rzeczy do zakomunikowania; zachowuję sobie przyjemność udzielenia ich za powrotem.

«U nas już powoli zyczyna się ustalać wiosna; powoli puszcza trawa i formują się pączki na drzewach. W tych dniach byłem na Palatynie i widziałem kwitnące migdałowe drzewo. Coby to były za interesowne rzeczy dla Pana; żałuję na ten raz że nie jestem botanikiem, bo nie jednę ciekawą mógłbym pod tym względem udzielić Panu wiadomość. Za nadejściem wiosny zaczniemy exkursye za miastem. Mamy tutaj wybornego peizażystę z Warszawy, P. Breslauer, Professora Warszawskiej Akademii malarstwa. Obiecał towarzyszyć mi w moich wycieczkach.

«.... Pomiędzy innemi jeszcze rzeczami godnemi uwagi, śledzę teraz z nadzwyczajną ciekawością poszukiwania niedawno rozpoczęte na gruncie zakupionym przez N. Cesarza naszego u stóp samego Palatynu. Miejsce to jest może jedno z najinteresowniejszych w Rzymie. Podług podania tu był założony Rzym, tu stał *Quercus ruminalis*, tu znalezione były i od śmierci zachowane cudowne bliźnięta. Rozkopywania już tak daleko posunięte, iż zaczynają pokazywać się pierwiastkowe ogromnych wymiarów mury. Mamy nadzieję że poszukiwania te poprowadzą do nadzwyczaj ciekawych odkryć.» i t. d.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 14 Lutego.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$39\frac{9}{16}$, $\frac{1}{16}$ pens.
— Amsterdam.	— — —	$196\frac{1}{4}$ cens.
— Hamburg.	— — —	$35\frac{13}{32}$, $\frac{5}{16}$ szel.
— Paryż.	— — —	$417\frac{1}{2}$, 419 cent.

=

AKCYE.	Przedano po Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	470.
2 ——— ——— — ——— . . .	90.
Kompanii Amerykańskiej.	200.
——— Żeglugi parowej.	—
——— Wód mineralnych.	—
——— Oświecenia gazem.	48.
——— Przędzenia bawełny.	—
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	—
Fabryki Carewskiej perkalów	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	—
Obligacye Polskie po 300 zł.	90.
——— — 500 zł.	—
Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł.	—

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 17 Lutego 1847 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.
W DRUKARNI WOJENNEJ.